

*Wzrost. brach 10. 93*  
Bronisław Daniszewski

ul Reymonta 24

Białystok 1991-12-21

15-717 Białystok

Archiwum Wschodnie- Warszawa

ul Krakowskie Przedmieście 25

*1991.12*  
*05/22544*

*W/2544*

W związku ze zbieraniem informacji dotyczących Polaków na ziemiach wschodnich-proszę wciągnięcie do ewidencji moich wspomnień.

Ojciec Mój emerytowany kapitan, otrzymał działkę osadniczą z majątku hrabiego Potockiego i 3 ha dokupił na granicy miasta Wysokiego -Litewskiego-w powiecie Brześć nad Bugiem-woj Poleskie/obecnie miasto Wysokoje a stacja kolejowa w pobliżu polskiej granicy nosi nazwę Wysoko-Litowsk/.

13 września 1939r do Wysokiego Litewskiego wkroczyli Niemcy i natychmiast przeprowadzili rewizję w naszym mieszkaniu znajdując pistolet wydany przez Matkę. Wszyscy za wyjątkiem matki zostali aresztowani i urządzono Sąd polowy 20 dywizji Pancernej Korpusu Pancernego Guëriana ,który atakował Brześć.Zostaliśmy skazani na obóz koncentracyjny i osadzeni w miejscowym kościele. Po 2-ach tygodniach Niemcy wycofali się tak spieszenie, że pozostawili więźniów a nawet polskich jeńców.Szczęśliwie nikogo nie rozstrzelano-aczkolwiek w podobnej sytuacji w Białymstoku-hitlerowcy wycofując się rozstrzelali grupę zakładników-w tym harcerza Siedleckiego.

W październiku 1939 r wkroczyły do Wysokiego Litewskiego wojska radzieckie.Nie było żadnych samosądów ani nieporozumień pomiędzy ludnością polską ,białoruską i żydowską.

W listopadzie i grudniu 1939 r zaczęły się przesłuchania przez NKWD.Wojskowi radzieccy donieśli ~~KKKKKK~~ Polakom, że . będą deportacje.Nikt w to nie wierzył a ponadto ucieczka do strefy niemieckiej była niemożliwa,gdyż wisiał na nami wyrok Sądu Polowego 20 Dywizji.Ucieczka z gospodarstwa rolnego,

będącego podstawą egzystencji, przy starszym wieku Rodziców była bardzo trudna.

10 lutego 1940 r o godz. 4 rano dom został otoczony przez NKWD i oficer powiadomił, że zostajemy wysiedleni do południowych obwodów ZSRR. Można było zabrać furmankę rzeczy. Mój rower zrzucano z fury ale żołnierz eskorty podpowiedział aby zabrać worek mąki.

Ta porada była na wagę złota.. Na stację Wysokie Litewskie gnano wszystkich pieszo i załadowano cały pociąg ludzi do wagonów towarowych, nieopalanych. Wg badań meteorologów zima 1939/40 była dotychczas najsurowsza, wymrzło <sup>a</sup> miliony drzew owocowych a rekord w Polsce zimna padł w nocy z 10 na 11 lutego 1940 r /znacznie ponad 40 ° mrozi/ Od 1940 r nie było w Polsce takich mrozów. Noc tą spędziliśmy w wagonach.

W Brześciu n. Bugiem przeniesiono nas do wagonów szeroko- torowych, w wagonach towarowych były piecyki ale nie było opału.

Z Brześcia dwa tygodnie szły transporty na Moskwę, Wołogdę-Achangielsk. Mijały nas transporty z Łomży, Kamienia Koszyrskiego i innych miejscowości. Pód Moskwą wyniesiony został z wagonu emerytowany Generał Sawicki-staruszek, który był w 1920 r dowódcą Dywizji Kawalerii w walce z Budionnym. Jego jedyny Syn zmarł potem na osiedlu Warda. Generał umarł w Szpitalu.

W wagonach palono w piecykach deskami z nar<sup>(mucha)</sup> na których piętrami spali ludzie. W Archangielsku nie było już na czym spać.

Wyładowano nas w Archangielsku na ciężarówki a mężczyzn posłano pieszo za saniami, na których jechały rzeczy. Mrozy przekraczały 50 stopni Celsjusza. Wówczas z Archangielska nie szły żadne linie kolejowe.

Transporty z Polesia osiedlono w powiecie/rejonie/ ~~Климовский~~

Chołmogry w następujących miejscowościach :

1/ Warda	1000 osób
2/Rożewo	600 osób

3/Zaria/Zorza/- 500 osób

4/Koskowo - 600 osób

5/~~XXXX~~ Orlice- 600 osób

29 lutego 1940 roku wyznaczono pierwszy dzień pracy Polaków przy piłowaniu drzewa dla parostatków, które latem pływały do Północnej Dzwini. Była to najgorsza i najmniej płatna praca. Bele trzeba było wyciągnąć ze śniegu lub lodu, popiłować i ~~porabzać~~ porabzać. Brak ubrań, sprzętu, narzędzi spowodował, że pierwszego dnia napiłowaliśmy <sup>(z kolega)</sup> 2 metry sześciennie opału za co wypłacono nam 2 ruble - to znaczy na dwa talerze zupy w stołówce. W tym czasie trwała wojna w Finlandii i sprzedawano bardzo małe przydziały chleba/po 300 gr na osobę i tylko na drwa 700 gramów/.

Po zakończeniu wojny w Finlandii przydziały chleba wzrosły ale zawsze był on racjonowany. W stołówce były zacierka, bardzo rzadko solona ryba, czasem jagalana kasza, nie było mi<sup>u</sup>sa i tłuszczów. Latem praca trwała 12 godzin/na dwie zmiany na spławie/ z krótką przerwą na obiad. W zimie praca trwała 8 godzin.

Latem był spław, w zimie wyrab lasu. Gdy plan nie był wykonany likwidowano wolne niedziele. Wg ujawnionych danych NKWD <sup>im</sup> śmiertelność deportowanych w pierwszym roku wyniosła 18 %. Uważam tą cyfrę za prawdziwą - z tym, że na osiedlu Warda, gdzie przebywałem była ona mniejsza. W okolicy były kolchozy, gdzie Polacy wymieniali rzeczy na produkty/wodnistę kartfle, mleko/. W tajdze, gdzie nie było kolchozów ogromna była śmiertelność wśród dzieci - brak mleka/.

Z Osiedla Warda wysiedleni zostali wszyscy Rosjanie i była to Polska osada z Posterunkiem NKWD/3 milicjantów/i aresztantem.

Wolno było oddalać się na 5 km. Były tylko 2 wypadki ucieczek - Polacy byli załamani, trudno było porzucić rodzinę na pewną śmierć.

Znajdowałem się 50 km od Jarcewa - obozu gdzie przebywał autor książki "Inny Świat", który niedawno odwiedził Polskę, gdyż stale mieszka we Włoszech. (Hering - Grudziński)



Formalnie pracowaliśmy z ludźmi wolnymi lecz oni byli w lepszej sytuacji. Dostawali lepsze prace, popłatniejsze, mieli dodatki kadrowe/20% poborów/, mieli płatne chorobowe okresy, żony drwali pracowały w kołchozach a Polacy nie mieli tych praw i jeszcze im potrącano 10 % na NKWD jako specjalnym przesiedleńcom II kategorii. Polak nie mógł zmienić pracy-był niewolnikiem Narkomlesa/Ludowego Komisariatu Leśnictwa/-do którego dyspozycji został przesiedlony.

W Orlicach mieszkali Żydzi, którzy zapisali się na wyjazd do Warszawy i okolic a zostali wysiedleni do Archangielska. Im potrącano 15% poborów na NKWD jako przesiedleńcom III kategorii.

Nie mieli oni prawa głosowania w wyborach do Rady Najwyższej.

Polacy głosowali, był jeden kandydat na całą północ lecz okazał się wrogiem ludu, został rozstrzelany i po 3 miesiącach były ponowne wybory. Po oddaniu głosu można było kupić kilka cukierków.

22 czerwca 1941 r wybuchła wojna. Ogłoszono amnestię lecz połowie Polaków nie dano dokumentów. Nie sprzedawano biletów na parostatek do Archangielska. Ludzie płynęli nawet w baliach do linii kolejowej. Amnestia nie była wykonywana. Była pewna pomoc od Polonii Amerykańskiej przez delegaturę Ambasady Polskiej w Archangielsku. Po wyprowadzeniu Armii Andersa aresztowano wszystkich Polaków utrzymujących kontakt z Ambasadą, młodym wręczono radzieckie paszporty i powołano, jak mnie, do Armii Czerwonej na front, skąd zwolniono do 1 Dywizji im J. Kościuszki. Mój Ojciec kpt Michał Daniszewski był delegatem Ambasady na powiat Chołmogory i został aresztowany i skazany na 10 lat w trybie zaocznym i administracyjnym /trojka-specjalne kolegium ZSRR/. Przeżył w obozie tylko 6 miesięcy/.

Został zrehabilitowany jeszcze za Chruszowa w 1957 r.

Żyje jeszcze P. Antoni Woźniak-zam Włocławek-/87-800/ ul Szuwarowa 6, też skazany administracyjnie, który był przy śmierci mego Ojca w obozie w Kotłasie/t.zw Siezeldorlag/. Zbrodnicze NKWD nie chciało na front znaleźć jako szpiegów Polaków i skazywało ich w trybie zaocznym i administracyjnym, chociaż mój Ojciec już od 1941 r nie pracował jako delegat Ambasady Polskiej a aresztowany był 1.1.1944 r gdy byłem na Froncie. Matka zmarła niosąc Ojcu paczkę do Więzienia.

*Przyjaciół - ul. Regimenta 24 (15-777) Armii Włocławek*